





Jantzen Stefan.

Polityka szkolna Lereyańskiego-józse-  
fińskiego w Galicyi.

(Bibl. Warsz. 1905, I,  
marzec).

Stanisław August - 17

<http://rcin.org.pl>

3. 1792.

19.542



INSTITUT  
LITERACKI  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77  
Tel. 26-68-63

# POLITYKA SZKOLNA

## terezyańsko-józefińska w Galicyi.

Cesarzowa Marya Teresa, głosząc zasadę, że szkoła jest agendą rządową, <sup>1)</sup> wyznaczyła temsamem sprawom szkolnictwa jedno z pierwszych miejsc, jeżeli nie co do czasu, to pod względem ważności w szeregu reform państwowych, wypełniających w zakresie zarządu wewnętrznego krajów habsburskich jej czterdziestoletnie panowanie. Równało się to bowiem urzędowemu z wysokości tronu uznaniu szkoły za narzędzie do osiągnięcia naczelných widoków państwowych. Te widoki dla Austrii owoczesnej sprowadzały się w dziedzinie wychowania publicznego do tego, ażeby całą ludność od lat najmłodszych wciągnąć w karby najsilniejszej centralizacji biurokratyczno-administracyjnej, a zarazem stopniowo dojść do przetopienia tak różnolitego ogółu mieszkańców dzierżaw habsburskich na jeden naród pod względem uczuć i pojęć, może nawet do zaszczerpienia mu z czasem jednego wspólnego języka niemieckiego. Taka dążność miała swoje źródło w ogólnej orientacji państwowo-politycznej, ustalonej przez wszystkich panujących z domu Habsburgów począwszy od XVI wieku, a zmierzającej ku zespoleniu ich posiadłości, nader niejednorodnych pod względem narodowościowym, w jedną, organiczną całość.

Na tak doniosłem dla osiągnięcia tych celów polu szkolnictwa, o które tutaj chodzi, przyniosła druga połowa w. XVIII w Austrii nadzwyczaj znamienne, a nawet radykalne, zmiany w pojęciach i praktyce państwowej. Rząd oświeconego absolutyzmu,

<sup>1)</sup> Die Schule ist ein Politicum.

poznawszy, jak znaczne usługi mogła mu oddać szkoła, kształcąca przyszłe pokolenia jego poddanych, musiał za wszelką cenę dążyć do ujęcia jej steru w swoje ręce i do zapewnienia jej najważniejszych podstaw, na których chciał to wychowanie oprzeć. Starając się zaszczerpić swym poddanym takie zasady i poglądy, któreby mu ułatwiały osiągnięcie wytkniętego celu, musiał to uczynić na gruncie oświaty i moralności: najpierw kształcić ludzi, a potem wyrabiać ich na obywateli. Tak wyraził zadanie państwa na polu oświaty jeden z głównych organizatorów monarchii terezyjańsko-józefińskiej, J. v. Sonnenfels.<sup>1)</sup>

Stworzenie nowego systemu naukowego, nakreślenie planów, zorganizowanie szkół i obmyślenie odpowiednich funduszków, wreszcie zebranie nauczycieli były to zadania ważne i nie łatwe do spełnienia. Po za instytucjami kościelnymi, po za duchowieństwem świeckiem, które się zajmowało szkołami początkowymi i zakonnikami, prowadzącymi zakłady wyższe, nawet uniwersytety, po za duchowieństwem, uważającym nauczanie za przywilej swego stanu, za wyłączną niemal swoją atrybucyę — nie było ludzi zdolnych służyć państwu jako kierownicy oświaty i nauczyciele. Należało tedy specjalny stan nauczycielski wytwarzać dopiero z niczego, a na razie wezwać do pełnienia jego obowiązków księży. Trzeba było wybrać jednostki do pracy pedagogicznej z tej grupy ludzi, która przez kilka wieków wytworzyła praktykę nauczycielską i system wychowania, obecnie niewystarczający i wadliwy, ale jedyny, jaki był, pozostawić je przy dawnym zajęciu, zaszczerpiając im jednakże nie tylko nowe teorye, ale i odmienne cele: zmusić do służenia przedewszystkiem idei oświaty i państwu, a nie kościołowi. Pierwszy krok w tym kierunku uczyniła Marya Teresa przez pośrednie uwydatnienie wpływów państwowych na studia teologiczne, a w dalszym ciągu wprost już zmierzał do tego celu Józef II zakładając na własną rękę seminarya generalne w miejscu dawnych dyccezyalnych. Tak znaleziono nauczycieli, którzy w dodatku z organizacyi kościelnej wynieśli karność i uległość wobec władzy, dwie cechy bardzo pożądane u urzędników absolutyzmu.

---

<sup>1)</sup> G. Wolf. Das Unterrichtswesen in Österreich unter Kaiser Josef II nach einer Darstellung von J. v. Sonnenfels aus dem Jahre 1786.

Die Bildung zum Bürger setzt die Bildung zum Menschen voraus. Diesen bildet der Moralist. Jeder Bürger muss solche moralische Grundsätze haben, welche mit den Gesetzen des Staates in Übereinstimmung stehen.

Cesarzowa, mimo swych poglądów politycznych, które niekiedy stawiały ją w kolizyi z kompetencją Kościoła, była osobiście nader pobożną i pragnęła poddanym swym zapewnić wychowanie religijne. Natomiast syn jej i współregent, a późniejszy następca, cesarz Józef II był wprawdzie nierównie od matki wolnomyślniejszym i po objęciu rządów nosił się też z myślą usunięcia wręcz kleru od wychowania młodzieży, był jednak przede wszystkim praktycznym i oszczędnym. Pragnąc zatrudnić wszystkich poddanych w sposób najbardziej dla państwa użyteczny, uważał pozostawienie duchowieństwu zajęć wyłącznie religijnych za marnowanie ich czasu i zdolności; przytem księża, uposażeni przeważnie dostatnio, mogli jego zdaniem ponosić tem większe ciężary na cele oświaty, im bardziej sami przez pozostawienie im wpływu na nią, byliby do tego zachęceni. Z majątku kościelnego, nie licząc wielu mniejszych i większych fundacyj, przeznaczonych pierwotnie na naukowe lub zamienianych na nie później, powstał i w Austrii pierwszy stały fundusz naukowy skutkiem konfiskaty dóbr skasowanego zakonu Jezuitów, po którym rząd objął spełnianie przezeń obowiązki filantropijne i wychowawcze.<sup>1)</sup> Skołatany przez długoletnie wojny i kosztowną gospodarkę skarb austriacki nie byłby zapewne bez tej pomocy podolał nowym wydatkom na cele oświaty; mając jednak w ten sposób zapewniony fundusz i siły nauczycielskie, mogła Marya Teresa wykonać powzięty zamiar reformy szkół w duchu, jaki uznała za najlepszy dla swego państwa. Prace nad nakreśleniem planu prowadzone były przez szereg lat, poddawane wielokrotnym rewizjom i zmianom, jak wszystkie projekty ustaw austriackich w tej epoce, a jak w wielu innych działach zarządu państwa, tak i na polu szkół ludowych, szukała cesarzowa wzoru u swego wielkiego przeciwnika, Fryderyka II.

Zwłaszcza w prowincyi świeżo przez Prusy na Austrii zdobytej, na Śląsku, powstały szkoły ludowe, które zwróciły na siebie uwagę cesarzowej i zdawały się najbardziej odpowiadać potrzebom austriackim. Twórca ich, ks. Ignacy Felbiger, opat żegański, uzyskawszy wskutek żądania Maryi Teresy pozwolenie na

<sup>1)</sup> Zbiór rozporządzeń i ustaw dla królestw Galicyi i Lodomerji wydawany przez Pillera. R. 1774 27/1: „Majątek ten słusznie jest przyłączony Najjaśniejszej C. K. Mości Najwyższemu Skarbowi, który obejmuje *staranność o przeszłych zniesionego Towarzystwa częściach*, wykonanie dawnych S. P. i miłych fundacyi i szkoły.“

Powyższy ustęp, przytoczony dosłownie, może służyć za przykład tłumaczeń ustaw dla Galicyi w owym czasie i później.

dłuższy wyjazd za granicę, przybył do Wiednia i jego dziełem był pierwszy projekt nowego systemu szkolnego dla krajów habsburskich. Praca Felbigera nie uzyskała w zupełności aprobaty cesarskiej, jako zbyt liberalna pod względem religijnym, stała się jednak podstawą do innych, już zupełnie odpowiadających żądanom monarchini i wprowadzonych w życie.

Reformy te objęły głównie szkoły ludowe, pozostające pod wpływem księży świeckich. O ile skutkiem zniesienia zakonu Jezuitów przeszły i uniwersytety z ich rąk pod bezpośrednią opiekę rządu, pozostawiono z drugiej strony szkoły średnie, t. zw. łańskie, zakonom, które je dotychczas prowadziły. Dopiero po śmierci Maryi Teresy podlegają one większemu wpływowi rządu, a od r. 1785 całkiem ustępują miejsca gimnazyom rządowym i w tych jednak nauczycielami bywają członkowie zgromadzeń zakonnych, nawet byli członkowie zakonu Jezuitów.

Między wykonawcami pomysłów Maryi Teresy i organizatorami szkół ludowych na wzór tej, która powstała w Wiedniu, nikt może nie potrafił tak wniknąć w myśli monarchini i równie trafnie ich wykonać, jak ks. Ferdynand Kindermann, kierownik szkoły i proboszcz, później dziekan w Kaplicach, w północnych Czechach, a z czasem biskup litomierzycki. Przejęty wielką cziłą dla cesarskiej i wierząc w doskonałość jej planów, umiał on, będąc sam gorliwym księdzem i gorliwym pedagogiem, wlać w nie oba pierwiastki, t. j. religijność i oświatę, których do wychowania młodzieży żądała Marya Teresa. Szkoły Felbigera poznał Kindermann według szkoły normalnej w Wiedniu i na miejscu w Żeganiu, dokąd dla dokładnego przyjrzenia się im pojechał, a następnie sam zorganizował szkołę parafialną w Kaplicach, która niebawem stała się obok wiedeńskiej normalną, wzorem dla innych powstających w państwie. Tam, pracując wśród dziatwy szkolnej pod kierunkiem Kindermanna kształcili się przyszli nauczyciele ludowi — była to podówczas jedyna droga do nabycia uzdolnienia, wiadomości i prawa do zawodu nauczycielskiego — przyswajając sobie w praktyce i teorii szczegółowo opracowaną t. zw. normalną metodę nauczania (Normalschulmethode), podług której miała być prowadzona nauka we wszystkich szkołach niższych całego państwa. W Kaplicach też kształcili się pierwsi nauczyciele, przeznaczeni na kierowników szkół galicyjskich.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> W r. 1774 wysłało gubernium lwowskie 4 kandydatów na kurs przygotowawczy do Kaplic. Byli to późniejsi nauczyciele szk. nom. we Lwowie: Padlewsky, Guericke, Laib i Wickler — (Bibl. Ossol. Rps. 525a str. 311 i nast.)



Prócz kształcenia nauczycieli, odpowiadających wymaganiom rządu, mógł Kindermann wywierać wpływ na szkolnictwo także i w inny sposób; w r. 1785 opracował on na wezwanie Nadwornej Komisji Szkolnej projekt zmian w szkolnictwie galicyjskiem, nadesłany z Wiednia do Lwowa i oddany tamtejszemu inspektorowi szkół ludowych ks. Hoffmanowi, celem przeprowadzenia zawartych w nim uwag, o ile okażą się one korzystnymi w stosownej chwili przy regulacji parafii.<sup>1)</sup> Znamiennem jest dla charakterystyki epoki, iż Kindermann pisał swój memoriał, znając Galicyę tylko z opisu. Centralistyczna biurokracja wiedeńska, o ile możliwości nie lubiła uwzględniać stosunków odrębnych, panujących w poszczególnych krajach; do wydania opinii w sprawach szkolnych wystarczało być uznanym za dobrego pedagoga i znawcę przyjętego systemu szkolnego, a takim był Kindermann bez wątpienia.

Jakie były owe „opisy“, według których autor memoriału mógł sobie wyrobić pojęcie o Galicyi, trudno dziś powiedzieć. Sądząc z aktów urzędowych od najpierwszych chwil rządów austriackich t. j., od r. 1772, wnosić można, iż smutny, opłakany stan tego kraju pod względem oświaty, starano się przedstawić w gorszem jeszcze świetle. Czem jednak wyjaśnić, iż w r. 1785, a więc po 13 latach rządów austriackich, wcale się on nie podniósł? Kindermann wychodzi z założenia, że w Galicyi duchowieństwo świeckie i regularne do nauczania nie może być użyte, że w kraju brak zupełnie oświaty i funduszków na jej zorganizowanie.<sup>2)</sup>

Więc gdzież rezultaty lwowskiej szkoły normalnej, dla której on sam przed 11 laty przygotowywał nauczycieli? Czy ludność Galicyi nie umiała z ich pracy korzystać, czy też po za

1) Archiw. Namiestn. we Lwowie. Normalia. Dekret Nadworny z 10/III 1785 zawiera powyższy memoriał p. t. „Mittel wie die allgemeine Schul- und Nationalverbesserung in Galizien einzuleiten und zu gründen wäre“ zaopatrzoney przez gubernium w uwagę dla ks. Hofnanna: damit ein schicklicher Gebrauch von dem Nutzbaren, so dieser Antrag enthält gemacht werde, hauptsächlich bey der künftigen Pfarrregulierung.

W końcu memoriału autor zaznacza, iż pisał te uwagi „über ein Land, welches ich nur der Beschreibung nach kenne.“

2) „das man in Galizien die dermalige Kloster- und Seelsorgegeistlichkeit wenig brauchen könne, dass bei der Nation so wenig Licht vorausgenommen sey, als im Lande zur allgemeinen Schul- und Seelsorge Fond vorhanden ist.

Lwowem, mimo rozporządzeń i nakazów, szkół nie zakładano? Wszystkie akta z pierwszych lat panowania Józefa II (1780 - 85) wywołują w czytającym jedno wrażenie, że do r. 1780 nic nie powstało, niczego nie zrobiono dla szkół i podniesienia oświaty; zdaje się, że rząd wiedeński zaczyna te sprawy organizować po raz drugi, a nad pracą poprzednich lat przechodzi do porządku. O ile jednak można sądzić, pierwsze te lata panowania austriackiego zaznaczyły się usunięciem z Galicyi funduszków pojezuickich, przeznaczonych na potrzeby oświaty, i złączeniem ich z funduszem naukowym czeskim. Tak świadczy odpowiedź Kancelaryi Nadwornej z r. 1780 na zapytanie cesarza, dla czego nie działośno nic w Galicyi dla podniesienia oświaty.<sup>1)</sup> Na brak sił nauczycielskich i kandydatów do tego zawodu narzekają wszyscy namiestnicy i radcy gubernialni zarówno, jak na brak środków pieniężnych. Nie można się też dziwić, że i Kindermannowi przedstawiał się cały kraj jako „tabula rasa.“

Z natury rzeczy wynika, że nie znając potrzeb ani środków, do których miały się zastosować projektowane przez niego zmiany, nie mógł Kindermann opracować szczegółowych wskazówek i ograniczył się jedynie do zasadniczych uwag, a choć nie wiemy, czy i o ile potem je wykonano, bo rządy biurokratyczne obfitowały w rozporządzenia, których nikt następnie nie stosował, są one bardzo zajmujące. Dowiadujemy się z nich, jakie były podówczas zapatrywania na najważniejsze sprawy szkolnictwa ludowego nie tylko w Galicyi, bo system był jeden i ten sam dla całego państwa; skoro zaś pochodzą one od jednej z największych i za taką uznawanej powagi na tem polu, skoro pozyskały uznanie i polecenie zostały do wykonania, wolno przypuszczać, że są wyrazem opinii sfer rządowych. Kindermannu, jak i większość ludzi w tym czasie, wychowanych pod rządami Maryi Teresy, był przejęty jej dążeniami i polityką i nieraz wyraża poglądy, nie mogące w zupełności odpowiadać zamiarom Józefa II. Przedewszystkiem jest on zwolennikiem pracy wytrwałej i długiej, aby najpierw z żywiołu miejscowego, „aus denen Nationalisten,“ wyrobić zdatnych nauczycieli, zaszcześcić im obok zaniłowania do pracy

<sup>1)</sup> Haus- Hof- u. Staatsarchiv. Staatsratsakte z r. 1780 № 1279 „bemerket die Hofkanzley: Über die Erinnerung, dass in Galizien für die Nation gar nichts, weder zur Beruhigung, noch zu einer Aussicht auf das künftige, noch zur Consolidierung oder deren Bildung geschehen sey: *In Betreff der Bildung der Jugend habe bey Verwendung des Exjesuiten-Fonds zur Aushilfe des Böheimischen bei dem besten Willen nichts geschehen können.*“

pedagogicznej, obok zrozumienia zadań, którym mają służyć, także i tendencje wychowania ludności w duchu państwowym i w sposób przyjęty przez rząd. Mimo, że uznaje gwałtowną potrzebę zwiększenia liczby nauczycieli w jaknajkrótszym czasie i nie występuje wprost przeciw nasyłaniu do Galicji obcoplemieńców, czego żądał cesarz, nie obiecuje sobie po nich takich korzyści, jak po krajowcach, wykształconych w Wiedniu lub Pradze. Zdaniem jego tylko ci mogli pozyskać ludność miejską i wiejską dla szkoły i oświaty.

Myślą przewodnią wspomnianego projektu jest ścisły związek, mający łączyć szkołę z kościołem, a księdza z nauczycielem. Kindermaun, który sam był księdzem, uważał za pierwszy, najważniejszy i najszczytniejszy obowiązek swego stauu, po za spełnianiem funkcji religijnych, nauczanie i wychowanie i dla tego w każdym księdzu rad był widzieć nauczyciela. „By podnieść stan umysłowy i moralny narodu galicyjskiego,“ tak mówi w swojej pracy, „należy zacząć od tych instytucyj, które kształcą nauczycieli i księży, t. j. od seminaryum wraz z konwiktem kleryków i od szkoły normalnej.“ Jak szkoła wiedeńska dla Austrii właściwej i dla całego państwa, tak szkoła normalna, założona we Lwowie w r. 1775, miała być nietylko wzorem dla innych szkół galicyjskich, ale także miejscem kształcenia się teoretycznego i praktycznego przyszłych nauczycieli. Kursa t. zw. „preparandy,“ urządzane w niej corocznie, miały dać kandydatom możność wyćwiczenia się w przedmiotach wykładowych, zasadach pedagogii, oczywiście i w uznanej za niezbędną normalnej metodzie nauczania.

Zadaniem memoryału jest ścisłe połączenie seminaryum generalnego ze szkołą normalną tym węzłem, który potem ma łączyć księdza ze szkołą początkową w jego parafii. Ksiądz, tak jak dawniej, winien pozostać głównym opiekunem i kierownikiem szkoły, a właściwy nauczyciel jego pomocnikiem, jakim bywał organista lub inny sługa kościelny, uczący czytania i pisanie. Mając nieraz takich niezbyt wyrobionych pomocników powinni tembardziej księża sami być dobrymi i wykształconymi pedagogami, a tego seminaryum im nie da, jeżeli nie będzie połączone z zakładem wychowawczym. I jako duszpasterz, jako moralny kierownik powierzonej sobie ludności, powinien ksiądz umieć nauczać, a na to jest mu koniecznie potrzebną uprzednią praktyka nauczycielska. <sup>1)</sup>

1) „Der Seelsorger soll und muss ein guter Volkslehrer sein, er wird es aber nicht werden, wenn er vorher kein geübter Jugendlehrer war.“

Wykształcenie zawodowe nauczycieli i księży, którzy potem mają oddziaływać na młode, a równocześnie i na starsze pokolenie, było według Kindermanna pierwszą potrzebą Galicyi. <sup>1)</sup> Mimo to nie pochwała on myśli, by wprowadzić w tym kraju rozporządzenie cesarskie, nakazujące klerykom jako warunek konieczny do pozyskania stanowiska wikarego, spędzać wakacje podczas 6-ioletniej nauki w seminaryum generalnem na kursach preparandy nauczycielskiej. Środek ten, choć w zasadzie dobry, dla Galicyi nie wydawał mu się odpowiednim. Przez takie obowiązkowe ćwiczenia w nauczaniu i metodzie normalnej, stanowiącej podwalinę przyszłej jego pracy, pozbawiony był alumn w ciągu całego czasu swych studyów jedynych w roku tygodni wolnych, przeznaczonych na odpoczynek. Przymus, wywierany w tym kierunku, mógł młodzież galicyjską, na razie mniej od niemieckiej przejąć doniosłością celu, który miano w ten sposób osiągnąć, odstręczyć od zawodu nauczycielskiego i duchownego, dla tego też radzi Kindermann postępować wolniej i łagodniej. Galicya potrzebuje dobrych księży, a więcej jeszcze dobrych nauczycieli, więcej nauki niż kazania, i dla tego też Kindermann wymagał od księży raczej więcej znajomości pedagogiki i uniejętności nauczania, niż właściwych nauk teologicznych. <sup>2)</sup> Ale dla wyrobienia takich księży-nauczycieli należy w nich rozbudzać zamiłowanie do tego stanu, a unikać wszystkiego, coby ich mogło do niego zniechęcić. Tak chowany ksiądz, gdy z czasem zostanie proboszczem, będzie uważał szkółkę parafialną za pierwsze i najważniejsze pole swej pracy, wymagające jak największej nwały i staranności.

Wszystkie te argumenty przytoczone są dla uzasadnienia konieczności połączenia nauki seminaryjnej z nauczaniem początkowym i katechizacją — praktycznym wykładem religii. Należy się starać, by dyrektor seminaryum generalnego we Lwowie mógł równocześnie objąć kierownictwo tamtejszej szkoły normalnej, co dawałoby alumnom możność i zachętę do zbliżania się z tą ostatnią. Gdyby takie połączenie nie dało się przeprowadzić, choćby ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia, powinna przy seminaryum powstać szkółka najniższego typu, trywialna, i w niej powinni bywać alumni. W tej szkole ma uczyć katechizmu

1) „Erst muss man die belehren, welche andere belehren sollen.“

2) „Ich würde den jungen Geistlichen eher Fehler in der spekulativen Theologie, in der Kunst zu predigen, als in der Pädagogie, in der Katechisation und Erziehungskunst nachsehen.“

dyrektor semnaryum lub katecheta szkoły normalnej, a naukę prowadzić w języku ojczystym alumnów; przytem dbać o to, by i oni do katechizacyi się wkładali.

Tak jedynie, przez połączenie nauki teologii z wykształceniem nauczycielskiem w teoryi i praktyce, można osiągnąć cel szkoły, szerzenie prawdziwej oświaty, cel równie ważny dla państwa pod względem politycznym, jak i kulturalnym. Inaczej nie zdobędą sobie księży tych doniosłych wiadomości i zamiast pracować z rzeczywistym pożytkiem ludu, szliby doń jedynie z dogmatyką scholastyczną, którejby on zgoła nie rozumiał.<sup>1)</sup> Zachowanie dawnego systemu nauki scholastycznej, odsunąć może zdobycie oświaty dla całego państwa na długie lata, jeżeli nie udaremni w zupełności tego zadania, jakie sobie państwo postawiło.

Nauka w szkołach początkowych powinna być prowadzona tylko w języku ojczystym dzieci, a nie w obcym dla nich, choćby niemieckim. Dzieci nie władają żadnym językiem, oprócz swojego, i żadnego innego nie rozumieją, a gwałtownem narzucaniem go można na zawsze zniechęcić do szkoły i rodziców i dzieci.<sup>2)</sup> To też i książki szkolne, przyjęte do nauki w krajach niemieckich, należy dla galicyjskich szkół początkowych przetłumaczyć na polskie; w szkołach wyższego typu, t. zw. szkołach głównych (Hauptschulen) i normalnych (Normalschulen) można już rozpocząć naukę niemieckiego. Nie ucierpi na tem pozostawieniu języka polskiego w niższych szkołach, sprawa germanizacyi kraju. Znajomość niemczyzny będą szerzyły szkoły średnie, t. zw. łańskie i uniwersytet, gdzie już tylko ten język będzie wykładowym. Do rozpowszechniania go zresztą musi się przyczynić uznanie go za urzędowy w sądach i wszystkich urzędach, tak że bez władania nim nikt do posad rządowych nie będzie mógł być dopuszczonym; a ostatecznym bodźcem w tym kierunku mógłby się stać zwyczaj zachęcania księży i nauczycieli do nauczania niemieckiego przez rozdawanie nagród i pochwał tylko za taką pracę w godzinach wolnych od nauki.

Dokonawszy reorganizacyi szkoły normalnej i semnaryum we Lwowie, należy zakładać szkoły główne w miastach obwodo-

<sup>1)</sup> „würden sie dem Volke nur gut scholastisch vordogmatisieren, ohne dass dieses etwas davon verstehe.“

<sup>2)</sup> „Wäre zu befürchten, dass man den Eltern und Schülern durch das Aufdringen einer fremden, z. B. der Deutschen Sprache das ganze Schulwesen nur verhasst macht.“

wych — liczba ich wyniosłaby razem z lwowską szkołą normalną 18, bo na tyle obwodów kraj był podzielony. Co do zakresu i sposobu nauki, odpowiadałyby one szkole normalnej, a służyłyby za wzór dla szkół trywialnych, znajdujących się w każdym obwodzie, z czasem dałoby się może i w szkołach głównych zaprowadzić kursa przygotowawcze dla nauczycieli ludowych. Podobne kursa, urządzone w Pradze, pociągają za sobą wydatek ze skarbu w kwocie 500 fl.; z tej sumy opłaca się i mieszkanie dla kandydatów na czas trwania kursu, przyczem 8 kandydatów dostaje wspólne pomieszczenie i strawę w ilości 7 kr. dziennie na każdego kandydata. 500 fl. wydanych co roku z funduszków pojezuickich na podobne kursa w Galicyi opłaciłyby się państwu wielokrotnie, bo mogłyby oddać nieobliczalne usługi sprawie oświaty.

W dalszym ciągu memoriału Kindermanna znajdujemy projekt, by z pośród kandydatów stanu duchownego wysłać 12-tu na 3 lata do seminaryum praskiego i wiedeńskiego. Tam mieliby oni możność dokładnego poznania metody normalnej i ogólnego kierownictwa zakładów, prowadzonych zupełnie według wymagań państwa, poznaliby język i kulturę niemiecką i przyswoiliby sobie obok wiadomości pedagogicznych, znajomość zajęć praktycznych (Industriewissenschaften). Roboty ręczne, także i zajęcia kobiece, np. przedzenie, były przedmiotem nauki w szkołach, podległych Kindermannowi, gdzie przywiązywano do nich, równie jak i do wszelkich ćwiczeń fizycznych, nie mniejsze znaczenie, jak do zajęć umysłowych, — a wobec rodziców był to środek zachęcający do posyłania dzieci do szkoły. Tak samo powinien, zdaniem autora memoriału, i w Galicyi ksiądz, jako kierownik szkoły ludowej normalnej i trywialnej, być obeznany z temi zajęciami, by dzieci z ich nauki mogły tem więcej skorzystać.

Tych 12-tu kleryków, wróciwszy po upływie 3 lat do kraju, mogłoby stanowić poważny już zastęp nauczycieli w istniejących i mających powstać szkołach. Łączyliby oni w sobie znajomość potrzebnych do nauczania przedmiotów, nabytą u źródła, od twórców i krzewicieli nowej metody szkolnej, z większą znajomością świata i ludzi, (o czem jednak autor memoriału nie wspomina) i z tym bardzo ważnym względem, że jako krajowcy (Nationalisten) łatwiej mogli się wywiązać z podjętej pracy nauczycielskiej, niż obcy, nie znający ani kraju, ani ludzi, ani języka.

Trzy lata — był to jednak za długi okres dla Józefa II. Monarcha ten, odznaczający się gorączkowym pośpiechem w wykonywaniu powziętych zamiarów, zwłaszcza planów reformatorskich, nie byłby się zapewne zgodził na czekanie 3 lat do powrotu owych

12 księży, aniby przez ten czas chciał poprzestać na tych, co po-kończyli lwowskie seminaryum generalne i szkołę normalną. Bez-wątpienia kazałby on sprowadzić nauczycieli Niemców i Czechów, nie bacząc na to, jak się ci przybysze porozumieją z dziećmi, powierzonymi ich opiece i nauce. Działo się tak nieraz, przedtem i potem, zarówno w szkołach, jak i w urzędach. Wprawdzie sam cesarz, naówczas jeszcze współregent matki, bardzo był zdziwiony, dowiedziawszy się w r. 1773 o zamianowaniu na członka galicyjskiego rządu krajowego radcy Guerigiego,<sup>1)</sup> nie umiejącego po polsku, po niemiecku, ani po łacinie, lecz i za jego rządów napływ zupełnie obcego żywiołu urzędniczego i nauczycielskiego do Galicyi raczej się zwiększył, niż zmniejszył. Przewidując takie rozporządzenie, radzi Kindermann, by ci nauczyciele władali, jeżeli nie polskim, to choć jakim innym słowiańskim językiem, a przytem, by im wyznaczyć lepsze wynagrodzenie, gdyż mogąc za tą samą lub mniejszą zapłatą pozostać we własnym kraju, nie zechcą szukać posady w Galicyi, kraju obcym i mniej cywilizowanym.<sup>2)</sup> W ostatnim punkcie memoriału mówi autor o zmianach w szkolnictwie wiejskiem, wywołanych przez projektowaną regulację parafii.

Zamiast wikaryuszów, jak dawniej, radzi on mianować obok proboszczów t. zw. „geistliche Lehrer,“ duchownych, posiadających kwalifikacye na nauczycieli, mogących zatem być równocześnie duszpasterzami i kierownikami szkółek parafialnych. Zmiana ta byłaby już przez to samo korzystną, że ci ludzie podlegaliby podwójnej kontroli, ze strony biskupa i ze strony inspekcji szkół ludowych. Utrzymanie takiego nauczyciela dałoby się pokryć w następujący sposób: pobierałby on 200 fl. z funduszów kame-ralnych, dominialnych lub pojezuickich, przytem stosowną or-dynaryę w zbożu, bo ten sposób wynagradzania nauczycieli wiejskich był w powszechnem użyciu, a jako ksiądz i pomocnik właściwego proboszcza w sprawowaniu czynności duchownych

1) „Wie Graf Wratislaw der schon... und Guerigi aus Amsterdam der wohl alle Sprachen, ausgenommen die teutsche, polhische und lateinische inner haben wird als Gubernialrätthe anderst, als um eine Besoldung zu ziehen, die Zahl zu vermehren und andere noch irre zu führen können angestellet werden, übersteiget meinen Begriff (Własnor. notatka Józefa II. Bibl. Ossol. Rps. 325a str. 52).

2) „Sie würden sonst bei dem halben Gehalte in ihrem civilisierten Vaterlande bleiben.“

miałby prawo do połowy dochodów z opłaty za nabożeństwa i innych iura stolae. Będąc zarządcą szkoły miał czuwać nad ogólnym biegiem nauki, nad zachowaniem metody normalnej, a przytem sam codziennie poświęcać 1 godzinę na naukę religii i zasad moralności. Inne przedmioty, t. j. czytanie, pisanie i rachunki prowadziłby w tej szkole jego pomocnik, równocześnie organista, zakrystyan i nauczyciel, pobierający wynagrodzenia rocznego 50 fl. oprócz innych dochodów sługi kościelnego.

Projekt złączenia szkoły ludowej z kościołem, w osobie głównego kierownika, bynajmniej nie równał się oddaniu jej pod taki sam wyłączny wpływ duchowieństwa, jak bywało przed epoką terezyańską. Przedewszystkiem miał nauczyciel teraz podlegać władzy szkolnej rządowej, pozostając pod nadzorem inspektora szkolnego, powtóre, byłby już on sam uczniem seminarjum generalnego, które podczas 5 lat swego istnienia wydało zastęp wyświęconych urzędników, księży, chowanych w zasadach iuris principis circa sacra, a i sami biskupi, którym narówni z inspektorami szkół oddany miał być nadzór nad tymi nauczycielami, wyznaczani byli z pomiędzy ludzi posiadających zaufanie rządu. Kindermannowi, choć sam był wiernym sługą władzy państwowej, chodziło jednak więcej, niż o stosunek tych księży-nauczycieli do rządu, o ich działalność pedagogiczną. Dla tego nie obiecywał sobie wiele po zwiększeniu parafij, których liczba miała się w Galicyi podnieść do 2500, jeżeli szkoły, mające powstać w każdej z nich, nie będą miały choć po jednym dobrym i wykształconym nauczycielu. Z tego też powodu w końcu swych uwag raz jeszcze wykazuje, jak ważnem jest zadanie dyrektora seminarjum, wychowującego tych przyszłych kierowników ludu. Nauczycieli powinno być wielu, ale powinni oni być też wszechstronnymi i nie zacieśniać swej działalności w jednym tylko kierunku, lecz owszem, dbać o wszystkie wymagania pedagogii, o rozwój fizyczny i uszlachetnianie serc swych uczniów, zarówno jak o ich wykształcenie umysłowe.<sup>1)</sup>

Od takich ludzi, od tych, którzy podobnych pedagogów mają wykształcić, zależy teraz szybkość podniesienia poziomu oświaty i moralności przeszło 3 milionowej ludności Galicyi.

---

<sup>1)</sup> „Nur recht viele Pädagogen, welche es verstehen, den Leib nach den Gesundheitsregeln zu bilden, den Verstand aufzuklären und das Herz zu veredeln, welches alles die Pädagogie zum Endzwecke hat.“



Tendencje germanizacyjne rządu wobec zagarniętych prowincyj objawiły się od pierwszej chwili zaboru. Nie pojmowano państwa, któreby nie pracowało nad konsolidacją ludności, choć uważano osiągnięcie tego celu za rzecz trudną i odległą.<sup>1)</sup>

Lecz przytem dbano szczerze o szerzenie w tych krajach oświaty. Rząd wiedeński sam popierał szkoły niemieckie, nawet niższe — zakładał je przy powstających koloniach niemieckich, przy komendach wojskowych i w miastach, a wszystkie zostały otwarte i dla dzieci ludności polskiej, którym chciano „nie odbierając ich języka, dać możność nauczania się po niemiecku.“ Jednakże praca nad szerzeniem nauki polskiej spotykała się z uznaniem i nagrodą. W r. 1783 obdarzył Józef II medalami 4 księży galicyjskich za dobrowolne nauczanie dzieci. Plebani z Monasterzysk i Nowego Martynowa za nauczanie początkowe po polsku, tak samo i ks. Jelicki, wikary z Niepołomic, uczący kilkunastu chłopców polskiego i łaciny dostali medale srebrne, a proboszcz ze Świerza medal złoty za utrzymywanie szkoły wiejskiej. Nagrody te zostały za rozkazem cesarskim ogłoszone w całym kraju dla zachęcania innych osób do podobnej pracy.<sup>2)</sup>

Z natury rządów oświeconego samowładztwa wynika, iż dozwolona może być tylko ta nauka, którą rząd uznał za dobrą, ale wynika także przymus szerzenia jej wszędzie i wszelkimi sposobami.

Oprócz powszechnego przymusu nauki szkolnej, zaprowadzonego w r. 1781 wydano w epoce rządów Józefa II wiele przepisów mających ten cel na względzie; zwłaszcza chodziło o rozszerzenie nauki elementarnej i zakładanie szkół w każdej parafii, mającej 100 dzieci w wieku szkolnym. Szkół wyższych, łacińskich nie uważał cesarz za tak ważne, dla tego liczbę ich, w Galicyi np., zmniejszył znacznie. W jego pojęciu były to zakłady

1) Haus- Hof- u. Staatsarchiv. Staatsratsakte 1780 № 1279 Votum R. Gehlera w sprawach szkół galicyjskich: Der Staat muss daraufhin arbeiten, nach und nach ein Volk zu werden. Ich weiss wohl dass halbe und ganze Seculen dazu gehören und dass am wenigsten ein Zwang stattfinden darf. Allein der Staat lebt ewig, das heisst über alle Menschen hinaus und nach dieser Aussicht, nicht für seine eigene Lebensdauer müssen Fürst und Staatsdiener denken und handeln. Ich halte die Nebeneinführung der deutschen Sprache durch die Schule für höchst nützlich.

2) Archiw. Namiestu. Lwowskiego. Fasc. 8 1784. Dekret Nadw. Kancel. 11/XII 1783.

ułatwiający jedynie wstęp do uniwersytetu. Że zaś uniwersytet miał być przede wszystkim szkołą zawodową dla urzędników, lekarzy, nauczycieli, tak jak seminaria i studia teologiczne kształciły księży na potrzeby państwa, nadmierna ich ilość nie zdawała się pożądaną.

Czy jednak rozporządzenia te bywały wykonywane, na to bezwątpienia należy odpowiedzieć przecząco. I za rządów Józefa II działo się z nimi nieraz to, co w latach poprzednich i następnych, t. zn. że służyły tylko do zapełnienia półek w registraturze i archiwum. Autokracja w rozległym państwie zrodzić musiała biurokrację, obok centralnej także i prowincjonalną, a wykonanie choćby najlepszej ustawy stawało się zależnym nie tylko od ekspedycji wiedeńskiej, lecz i od lwowskiego namiestnictwa i podległych mu władz prowincjonalnych, to też znane braki w działaniu wszystkich tych urzędów odbiły się i na polu szkolnictwa. Jeszcze za panowania tego cesarza zdarzały się niekiedy wypadki, że prośby o pozwolenie założenia nowej szkoły, podawane przez osoby prywatne, czekały na załatwienie po pół roku i dłużej w urzędzie obwodowym, nie doszedłszy nawet do gubernium <sup>1)</sup> krajowego, lecz energiczny monarcha potrafił przy wykryciu podobnych braków choć od czasu do czasu nadać sprawom żywszy bieg.

Za jego następców, pozbawionych energii i stanowczości, którymi się on odznaczał, sprawy państwa spoczęły całkowicie w rękach nie tylko jednostronnych, lecz nawet zgoła nieudolnych a względem prowincyi otwarcie wrogich biurokratów-centralistów.

Żywioł urzędniczy tego gatunku, obejmując rządy w Galicyi, obok eksterminacyjnej walki wydanej polskości, a prowadzonej z użyciem wszelkich gwałtownych środków, potępionych przez rząd w poprzednim okresie, potrafił ponadto wnieść do tamtejszej szkoły nową zupełnie kwestyę antagonizmu narodowego między ludnością polską i ruską. I w rzeczy samej pierwsze pozytywne próby w tym względzie podsuwane były przez namiestnictwo lwowskie jeszcze przed ogłoszeniem dla Galicyi powszechnej ustawy szkolnej Maryi Teresy z r. 1774.

---

<sup>1)</sup> Haus- Hof- u. Staatsarchiv. Staatsratsakte 1783. № 3827 Vortrag der Ver. B. Ö. Hofkanzlei, womit die Bemerkungen des gal. Landesreferenten Margelick vorgelegt werden.

Zmiana rządu absolutnego na policyjno-biurokratyczny spowodowała tylko zmianę środków postępowania. Wynarodowienie i zniemczenie Galicyi i za następców Józefa II pozostało zadaniem, którego rozwiązanie w pierwszym rządzie skutecznie miała szkoła.<sup>1)</sup>

STEFAN JANTZEN.

DR. IUR.

---

<sup>1)</sup> Das wahre Interesse des Österreichischen Staates besteht also darin, die Nation nach und nach zu einem deutschen Volke umzubilden, ihre Sitten, Denkungsart, Vorurtheile zu ändern, sie mit einem Worte zu denaturalisieren. Protok. pos. Kom. Nadw. w sprawach Galicyi z d. 21 i 28 stycznia 1791. Bibl. Ossolińskich Rpsm. 525 str. 676.



F  
19.542